



tekst

KS. ROMAN
TOMASZCZUK

redaktor wydania

Czasy się zmieniają, co to znaczy? Jak bardzo nauka i technika przyspiesza rytm życia? Jaka przepaść dzieli nasze netbooki od maszyny drukarskiej i w czym tkwi piękno parowozu albo harleya – na wszystkie te pytania odpowiedź znajduje się w jednym miejscu: Muzeum Przemysłu i Kolejnictwa w Jaworzynie Śląskiej. Wizytą w tej nietuzinkowej placówce rozpoczynamy wakacyjny cykl: Szlak Muzeów Diecezji Świdnickiej. Tymczasem zapraszamy do lektury i zachęcamy do odwiedzenia parowozowni (str. IV i V).

Bogaty i ciekawy program, dobra organizacja i wymarzony czas – to wciąż za mało, żeby chciało się chcieć.

Dla jednych to adoracja eucharystyczna była najcenniejszym punktem programu „Owczarnia”, czyli Diecezjalnego Spotkania Młodych w Kłodzku. Inni 18 czerwca docenili świetną prezentację multimedialną, przygotowaną przez młodych z Ząbkowic Śląskich: pantomima, poezja, śpiew i obraz oddane w służbie bł. Jana Pawła II – strzał w dziesiątkę. Trafienie celne dzięki s. Ricie i Anecie Osadnik, które pracowały z młodzieżą.

Oczywiście nie brakowało zauroczonych wieczornym koncertem w rytmie reggae, czyli kołysanie na chwałę Pana – nie często jest ku temu okazja. A jeżeli już o muzyce estradowej wspominać, to nie wolno pominąć koncertu



Ania Adamek podczas modlitwy, w której zarówno głosem, jak i gestami uwielbia się Pana

młodych talentów. Rodzime zespoły ewangelizacyjne dały czadu. I są coraz lepsze.

Była też Msza św. ze słowem ks. Juliana Rafałko, gospodarza miejsca, i była poruszająca do głębi oprawa muzyczna tej modlitwy – to zasługa młodych ze Strzegomia.

Wiele pracy, świetny klimat, wsparcie ze strony Urzędu Miasta i... 300 uczestników oraz gość z Hrad-

ca-Kralowe, ksiądz z ateistycznych Czech, który wspomniął, mimo chodem, że do Madrytu jedzie z jego diecezji 300 młodych (u nas 50), a w spotkaniach młodzieży z biskupem bierze udział 800 osób (w Czechach 60 procent mieszkańców to ateści). Wielki wyrzut. Kogo i jak trzeba poruszyć, by wreszcie i Polakom chciało się chcieć?

Ks. Roman Tomaszczuk

Błogosławieństwa za kratami



Biskup Adam Bałabuch najpierw w świdnickim poprawczaku (14 czerwca), a potem w dzierzoniowskim areszcie (20 czerwca) udzielił sakramentu bierzmowania. Hierarcha przekonywał osadzonych, że obietnice szczęścia zawarte w Jezusowych błogosławieństwach, pozostają aktualne także za kratami. – Przyjmijcie je z otwartym sercem! Otwórzcie się na miłość miłosierną – apelował. – To były dni sakramentów wtajemniczenia – zaznacza Marian Tkaczyk, kierownik poprawczaka, komentując fakt, że dzień wcześniej dwóch wychowanków zostało ochrzczonych, a trzech innych po raz pierwszy w życiu przyjęło Komunię.

ŚWIDNICA, 14.06.2011 r.
Kevin dzień przed bierzmowaniem został ochrzczony

Nowa strona świdnickiej pielgrzymki

DIECEZJA. Działa już zupełnie nowa strona internetowa Pieszej Pielgrzymki Diecezji Świdnickiej na Jasną Górę. Można zobaczyć ją pod adresem www.pielgrzymka-swidnicka.pl. Na stronie znajdują się wszystkie informacje, które mogą zainteresować osoby przygotowujące się do pieszej pielgrzymki i tych, którzy się dopiero zastanawiają. Opisane są grupy pielgrzymkowe i szczegółowa trasa. Są porady lekarza, świadectwa uczestników, galerie zdjęć i informacje o tym, w jaki sposób się zapisać. 8. Piesza Pielgrzymka Diecezji Świdnickiej na Jasną Górę rozpoczyna się w niedzielę 31 lipca w katedrze świdnic-

kiej po wspólnej Mszy św. o godz. 11.00. Jednak już dzień wcześniej wyruszą: grupa 6. z Wałbrzycha i grupa 8. z Głuszyca. Tematem wiodącym tegorocznych rekolekcji w drodze będą prawdy wiary zawarte w katolickim Credo. Pielgrzymi będą je codziennie zgłębiać. Jak zwykle będzie również grupa 7. Duchowego Uczestnictwa. To ci, którzy nie mogą iść pieszo, ale uczestniczą w pielgrzymce swoim cierpieniem, modlitwą i tęsknotą. Pielgrzymi na Jasną Górę dotrą 9 sierpnia, gdzie o godz. 9.00 zostanie odprawiona uroczysta Msza św. pontyfikalna w kaplicy cudownego obrazu.



Kurort jak nowy

POLANICA-ZDRÓJ. Dobiega końca prowadzona kosztem 100 mln zł rewitalizacja Parku Zdrojowego. Od roku kuracjusze w Polanicy musieli spacerować wśród pracujących ekip budowlanych. Mimo to większość z nich była wyrozumiała, bo już w lipcu wczasowicze będą mogli podziwiać odnowione tereny. Przy przebudowie stuletniego parku zastosowano najlepsze materiały budowlane. Nasadzono kilka tysięcy krzewów. Będzie też

aż sześć nowych fontann i cztery rzeźby plenerowe. W lipcu pierwsi artyści wystąpią w przebudowanej muszli koncertowej, a miesiąc później zostanie otwarty zabytkowy Teatr Zdrojowy, w którym powstanie nowoczesne międzynarodowe centrum konferencyjne. Zespół Uzdrawisk Kłodzkich zakończył już renowację elewacji sanatorium Wielka Pieniawa, wokół którego powstają zimowe ogrody. Te mają być gotowe pod koniec roku.



Po remoncie Polanica ma szansę stać się najładniejszym polskim uzdrowiskiem

Książę kupuje pałac



Renesansowy pałac Scharfeneck w Ścinawce Górnej został zbudowany w 1590 r.

ŚCINAWKA GÓRNA. Książę Walii Karol podjął decyzję o kupnie renesansowego dworu wraz z zabytkową kaplicą w Ścinawce Górnej. Obecnie przygotowywane są formalności związane z wykupieniem pałacu od Agencji Nieruchomości Rolnych. Przedstawiciele fundacji Save Europe's Heritage przyjechali na Dolny Śląsk po raz pierwszy w 2007 roku. Dwa lata później fundacja wydała raport „Śląsk – kraina umierających pałaców”, prezentujący ponad 100 zabytkowych rezydencji Dolnego Śląska zagrożonych

zniszczeniem. Unikatowa wartość i trudna sytuacja zabytków zwróciła uwagę księcia Karola, działającego aktywnie na rzecz ochrony dziedzictwa kulturowego. Podczas wizyty w ubiegłym roku książę rozmawiał na ten temat z ministrem kultury i dziedzictwa narodowego Bogdanem Zdrojewskim. Rozmowy zaowocowały planem rewitalizacji pałacu w Ścinawce, który wymaga gruntownego remontu. Do zabytku należy także ponad 100 ha pól. Po remoncie ma powstać tu centrum turystyczno-rekreacyjne.

Zero tolerancji dla chuliganów

ŚWIDNICA. Władze miasta jeszcze skuteczniej chcą walczyć z chuliganami. Problem szczególnie jest widoczny w samym Rynku i w obrębie całego starego miasta. Sprawcami drobnych kradzieży, wymuszeń, czy też pobicznych części stają się nastolatki. Dlatego prezydent Świdnicy zwołał robocze spotkanie, w którym udział wzięli przedstawiciele policji, straży miejskiej, miejskiego biura zarządzania kryzysowego oraz Miejskiego Ośrodka Pomocy

Społecznej. W myśl zasady „zero tolerancji dla młodocianych chuliganów” służby porządkowe bacznie będą patrolować obręb starego miasta. Policja i straż miejska, wspólnie z MOPS, przeanalizują sytuację rodzin, w których wywodzą się młodzi ludzie łamiący prawo. Dokładnej kontroli mają zostać poddane punkty skupu złomu, działające na terenie miasta, do których trafiają łupy złodziei. Szczegóły działań będą ustalane podczas kolejnych spotkań.

Gosc Komentarz historyczno-kulturowy do niedzielnej Ewangelii na www.diecezja.swidnica.pl: „Czego od ciebie chce?"; przygotowanie: ks. Roman Tomaszczuk

GOSC ŚWIDNICKI swidnica@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: 58-100 Świdnica, ul. Jana Pawła II 1
 REDAGUJĄ: ks. Roman Tomaszczuk – dyrektor oddziału, tel. 666 895 878, Mirosław Jarosz, tel. 664 006 672.

Rządowy skok na Strefę

DOLNY ŚLĄSK. Mirosław Greber wieloletni szef spółki „Invest-Park” po otrzymaniu 10 czerwca absolutorium i przyznaniu mu rocznej nagrody, decyzją przedstawicieli ministra gospodarki został odwołany. Do zarządu weszły osoby związane z PSL. Grebera zastąpiła Urszula Solińska-Marek, która była dyrektorem Wojewódzkiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego we Wrocławiu. Na drugiego członka zarządu powołano Lidę Jarmułowicz z lubińskich struktur PSL, która została zwolniona ze stanowiska dyrektora legnickiego ZUS. W związku z zaistniałą sytuacją 22 pracowników spółki złożyło wypowiedzenia. Kilkudziesięciu samorządowców z regionu: prezydentów, burmistrzów i wójtów zaniepokojonych dalszym rozwojem WSSE 15 czerwca wystosowało w tej sprawie list do premiera Donalda Tuska i ministra gospodarki Waldemara Pawlaka, żądając wyjaśnień i interwencji. W ciągu kilkunastu lat Mirosław Greber wraz z zespołem pracowników stworzył jedną z najlepszych stref ekonomicznych na świecie, co potwierdzają międzynarodowe rankingi. W budowę już istniejących fabryk zainwestowano 12 mld zł i zatrudniają one ponad 30 tys. pracowników. Teraz kolejne inwestycje, które miały dać w regionie wałbrzyjskim 1500 miejsc pracy, mogą być zagrożone.



Mirosław Greber kierował WSSE „Invest-Park” przez 14 lat

Sala przyrodnicza za śmieci



Uczniowie z Witoszowa zebrali ponad pół tony opakowań typu PET, 2,5 tony złomu, 2 samochody zużytego sprzętu RTV-AGD, 18 kg płyt CD, 103 kg baterii oraz kontener makulatury

WITOSZÓW DOLNY. Szkoły podstawowe z miast i gmin, gdzie znajdują się elektrownie wodne firmy Tauron Ekoenergia, walczyły o 40 tys. zł z przeznaczeniem na wyposażenie nowoczesnej sali przyrody. W gminie Świdnica do konkursu przystąpiły dwie placówki: z Mokrzeszowa i Witoszowa. Zgłoszenia obejmowały opis przedsięwzięcia realizowanych lub wprowadzonych do realizacji w ramach edukacji ekologicznej, zarys ponadprogramowych działań edukacyjnych w zakresie ochrony środowiska naturalnego

oraz wszelkiego rodzaju prace literackie, plastyczne, multimedialne i inne ilustrujące zaangażowanie uczniów i nauczycieli w prace nad ochroną klimatu. Uczniowie z Witoszowa, którzy wygrali konkurs, opracowali dodatkowo w formie ulotki Eko-Dekalog zawierający 10 podstawowych zasad oszczędzania energii, które pozwolą zaoszczędzić pieniądze i ograniczyć emisję CO₂. Oprócz nowoczesnej sali przyrody placówka otrzymała honorowy tytuł „Szkoła Naturalnie Najlepsza”.

Szpital na razie publiczny

ŚWIDNICA. Specjalny zespół powołany przez starostę świdnickiego, który badał zasadność przekształcenia szpitala w spółkę prawa handlowego, zakończył pracę. Zaproponowany przez szefów placówki program oszczędnościowy oddalił konieczność przekształceń. Plan zawiera konkretne kwoty, które mogą być zaoszczędzone, aby poprawić finanse szpitala. Czynione są przede wszystkim starania o zwrot środków z NFZ z tzw. nadwykoniań. Rokrocznie kwota nadwykoniań sięga ok. 14 mln zł. Szpitalowi udaje odzyskać z NFZ zaledwie ok. 50 proc. poniesionych kosztów. Zaproponowano więc wrocławskiemu oddziałowi NFZ zwiększenie kontraktu z uwzględnieniem części kosztów poniesionych w wyniku nadwykoniań. Kolejne oszczędności mają dać ok. 3-procentowe zmniejszenie zużycia materiałów i energii



W tym roku świdnicki szpital nie zostanie przekształcony w spółkę prawa handlowego

oraz 5-procentową obniżkę kosztów usług zleczanych na zewnątrz. Będą także optymalizowane kontrakty lekarskie i pozyskiwany tańszy personel medyczny. Dyrektor uważa, że w tej sytuacji 40-procentowa podwyżka dla pielęgniarek, której się domagają, jest niemożliwa.

Czytając katechizm

postscriptum
IRENEUSZ PAŁAC



wiceprezydent miasta

Serce na miarę

Czy FC Barcelona zwyciężyła w Lidze Mistrzów? Tak. Czy Hiszpania wygrała mistrzostwa świata w piłce nożnej? Tak. Czy zdobywcy obu trofeów są bożyszcami swych kibiców. Tak. To może hiszpański futbol jest bogiem? Po co więc, przed najważniejszymi meczami gwiazdy piłki udają się do sanktuarium w Santiago de Compostela. A robią to regularnie. W sobotę na Szczelińcu niepełnosprawna młodzież (niewidomi, z protezami rąk i nóg,) pod opieką niewiele starszych wolontariuszy dokonywała niesamowitych rzeczy. Chodzili po linie nad przepaścią, jeździli na rowerach. Czy demonstrowana siła ludzkiej woli jest bogiem? Wydawało się, że bardziej niż pokonywanie ograniczeń ważna była łącząca ich przyjaźń i radość życia. Wczoraj mojej mamie wszczepiono rozrusznik serca. Czy medycyna jest bogiem? Lekarz niejako podarował mamie dłuższe życie. Ale nie zagwarantował wieczności. Serce ciągle oczekuje czegoś więcej, co całkowicie je zaspokoi. W sercu wszystkie pragnienia łączą się w jedno – pragnienie jakiejś pełni, czyli Boga. Moje serce jest śladem tego, że Bóg jest jeden.

Katecheza niedzielna: Bóg jest jeden
 Na czas wakacji lektura katechez w kościołach jest zawieszona.

Pełną parą

NAUKA I TECHNIKA.

Istnieje od 1 sierpnia 2004 r. W roku 2005 r. odwiedziło je półtora tysiąca osób. Rok temu było ich już 30 tysięcy. Wniosek? Warto tam zajrzeć!

tekst

ŁUKASZ KOZŁOWSKI

swidnica@gosc.pl

Wakacje nie muszą być czasem dalekich i kosztownych podróży. Jeśli szukamy ciekawych miejsc gdzieś daleko, a pomijamy to, co jest za miedzą, przypominamy męża, który ogląda się za kobietami, a nie umie dostrzec atrakcyjności własnej żony. To się nazywa zdrada.

Parowozy pod królewskim namiotem

Gdzie jest najstarszy węzeł kolejowy w Polsce? W Jaworzynie Śląskiej! Stacja kolejowa powstała tu już w 1843 roku i nosiła nazwę Königszelt, co znaczy „królewski namiot”. Już pod koniec XIX wieku po rozbudowie stała się jednym



Chwila relaksu w cieniu parowozów POWYŻEJ: Poniemieckie tablice przypominają o początkach Jaworzyny

z największych węzłów kolejowych na Dolnym Śląsku.

W 1924 roku powstała tu druga, wachlarzowa, hala parowozowni, która dzisiaj jest unikatowym zabytkiem. Parowozownia została zamknięta w 1991 roku. Wówczas powstał na jej miejscu Skansen Locomotyw Parowych. Od upadłości uratował go prywatny inwestor Piotr Gerber (architekt i historyk architektury, pracownik Instytutu Historii, Architektury, Sztuki i Techniki Politechniki Wrocławskiej, prezes spółki EMC Instytut Medyczny SA). – Dr Piotr Gerber

to fundator i założyciel placówki muzealnej – mówi Katarzyna Szczerbińska, kierownik ds. administracji i marketingu w muzeum. – Od samego początku wierzył on, że możliwe jest utworzenie prywatnego muzeum zarejestrowanego w Ministerstwie Kultury, muzeum z ciekawymi eksponatami, będącego jednocześnie atrakcją turystyczną regionu. I miał rację – podkreśla.

Pudzian, Harley Davidson i 100-kilogramowy komputer

Muzeum zajmuje dwa i pół hektara terenu, ma 1,5 km torów kolejowych i ok. 12 tys. mkw. powierzchni pod dachem. Zaskakujące, że zbiory są dosyć różnorodne. Jak można się spodziewać, zasadniczą część ekspozycji stanowią zabytki kolejnictwa z XIX i XX wieku (ponad 50 lokomotyw oraz prawie 50 wagonów różnego rodzaju, poza tym mnóstwo innych rzeczy związanych z kolejnictwem, jak np. oryginalna, działa-



Oprócz lokomotyw w muzeum znalazły spokojną przystań motocykle Harley-Davidson (najstarszy pochodzi z 1924 r.), ale także urządzenia dawnej drukarni, zabytkowy komputer Odra – produkowany od 1973 roku w Zakładach



Elektronicznych Elwro we Wrocławiu (wagił 100 kg i był najlepszym komputerem tamtych lat). Jest też Minimuzeum Zabawkarstwa Samochodowego, sala poświęcona historii motocyklizmu na Śląsku. W sentymentalny nastrój wprawia sala ze starymi radioodbiornikami, wielu przecież pamięta obudowane drewnem diory i unitry. Muzeum dysponuje również ogromnym zbiorem ikonografii Dolnego Śląska, który liczy ok. 14 tys. pocztówek i fotografii. Zwiedzający mogą także rekreacyjnie przejechać się na miejscu drezyną oraz w weekendy w sezonie turystycznym zabytkowym czeskim szynobusem.

Muzeum, które uczy i pomaga

Muzeum to jednak nie tylko eksponaty. Na jego terenie dzieci, młodzież i dorośli mają okazję wejść także w świat zabawy i nauki. Organizuje sporo imprez okolicznościowych i stałych dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Szczególnie znane jest „Miasto dzieci” organizowane na początku sierpnia. Przez dwa tygodnie dzieci uczą się, jak funk-

cjonuje społeczeństwo. Same organizują miasto, tworzą samorząd, służbę zdrowia, otwierają sklepy i świetnie się przy tym bawią. Oczywiście muzeum potrzebuje wówczas dodatkowych pracowników, w tym wolontariuszy, ale chętnych nie brakuje.

Dwutygodniowe półkolonie dają wielu dzieciom szansę na twórcze spędzenie swoich wakacji poza domem, szansę na oderwanie się od telewizji i komputerów.

„Kolej łączy pokolenia” to cykl seminariów, podczas których byli pracownicy branży kolejarskiej prezentowali w 14 odsłonach swoje doświadczenie, wspomnienia i wiedzę o kolei. – Zakupiliśmy aparat cyfrowy i kamerę, aby zarejestrować te spotkania, utrwalić i udokumentować wiedzę ludzi, którzy niejednokrotnie całe swoje życie związani byli z koleją. Ocalenie pamięci o nich to nasz obowiązek – zaznacza Katarzyna Szczerbińska.

W muzeum praktyki odbywają także studenci z Wałbrzyskiej Wyższej Szkoły Zawodowej i Wydziału Historii wrocławskiego uniwersytetu.Pro-



Czyszczenie kotła i paleniska parowozu to czasochłonna praca POWYŻEJ: Domalowana korona pasuje do PRL-owskiego orzełka



To niezwykle, jeszcze kilkanaście lat temu te czcionki były używane

wadzona jest zielona szkoła dla uczniów szkół i przedszkolaków pod hasłem „Uczmy się i bawimy w zabytkach techniki”. – Organizujemy sporo akcji charytatywnych: Dzień Dziecka, spotkania świąteczne i ze św. Mikołajem – dodają pracownicy.

Przyszłość pokaże

A jakie są plany na przyszłość? – Chcemy podwoić liczbę zwiedza-

jących. Na razie jest ich 30 tysięcy rocznie, a żeby muzeum mogło funkcjonować samodzielnie, finansowo potrzebnych jest jeszcze raz tyle. Staramy się, jak możemy, by przyciągnąć do nas zwiedzających. I tak np. od tego roku atrakcją jest jeżdzący parowóz Tkt48-18, który sprawił, że Jaworzyna jest znowu pod parą – uśmiecha się Katarzyna.



Harleye zachwycają precyzją wykonania i szykiem

REKLAMA

ZIEMIA ŚWIĘTA
wyloty z Wrocławia
od 10 września
w każdą sobotę
www.panorama.wroclaw.pl

BIURO PODRÓŻY
PANORAMA
Sp. z o.o.

ul. Piłsudskiego 38, Wrocław
tel.: 713434441, 713295511



Bp Ignacy Dec

Pozostajemy w kręgu myśli kard. Stefana Wyszyńskiego. Ten hierarcha przypominał Polakom, że wprawdzie „Piękną i zaszczytną rzeczą jest umrzeć za Ojczyznę”, jednakże bardzo często trudniej jest dla Ojczyzny żyć. Tak jest w istocie. Można oddać swoje życie na polu walki, to trwa krótko. Lata cierpienia, pracy i obowiązków rodzinnych mają jednak bardzo szczególną wartość dla życia całego społeczeństwa i dla Kościoła. Prymas wyraził to w słowach: „Wytrwać dla Ojczyzny, nabrać zaufania do niej, mieć gotowość oddania jej wszystkiego z siebie... Jakże ważna jest świadomość, że jesteśmy na służbie temu Narodowi, który przez całe wieki przygotowywał nam ojczystą ziemię, na której nam wypadło dziś żyć. Jesteśmy z tym Narodem tak bardzo związani...”. Sam prymas dał przykład, w jaki sposób żyć dla Polski i nie ma wątpliwości, że wypełnił obietnicę, złożoną 25 września 1953 r., na kilka godzin przed uwięzieniem przez reżim komunistyczny: „Kocham Ojczyznę więcej niż własne serce i wszystko, co czynię dla Kościoła, czynię dla niej. Prymas nigdy nie zdradził i nie zdradzi sprawy Kościoła, choćby miał za to zapłacić życiem i własną krwią”.

Specjalnie dla „Gościa Niedzielnego”

Dziekańskie podsumowania i zamierzenia

Z myślą o wrześniu

O sanktuariach, małżeństwie i pielgrzymkach rozmawiali diekani z biskupem.

Czerwcowa konferencja dziekańska była przede wszystkim poświęcona działalności sanktuariów diecezji. Kustosze z Barda, Góry Iglicznej, Starego Wielisławia i Wambierzyc opowiadali o radościach i bólach świętych miejsc. Zanim jednak wsłuchano się w ich głos, Michał Kazimierz Ujazdowski podzielił się z dziekanami swoją diagnozą stanu państwa. Ostrzegł m.in. przed skutkami destrukcyjnej polityki historycznej ministerstw kultury i edukacji; rządami, które nie wiążą się z odpowiedzialnością za stan państwa, i podpowiadał, jak egzekwować od szkół realizację głębszej edukacji historycznej dzieci i młodzieży.

Jest lepiej

Wprawdzie ruch pielgrzymkowy zamiera, takiego zdania są pracujący w sanktuariach duchowni, jednak przyjeżdżający mają coraz większe wymagania dotyczące warunków pobytu. Pod tym względem najtrudniej jest w Starym Wielisławiu i na Górze Iglicznej. O ile jednak sanktuarium Matki Boskiej Bolesnej ma możliwości rozwoju (brakuje sanitariatów i domu pielgrzyma, ale jest miejsce, by je wybudować), o tyle górskie sanktuarium z powodu niewielkich możliwości finansowych nadal będzie borykało się z brakiem wody (każdy sposób doprowadzenia jej do sanktuarium jest niezwykle kosztowny).

Cieszy rosnącą popularność Barda i Wambierzyc. Dzieje się tak przede wszystkim z racji poszerzenia oferty duszpasterskiej i socjalnej. Weekendowe przygotowania do małżeństwa, Msze św. dla rodzin i małżeństw, spotkania Rodziny Radia Maryja, ale także audioprzewodniki, sale spotkań, nowe godziny otwarcia czy nowoczesna strona internetowa – to sprawdzone już w praktyce

pomysły o. Mirosława i o. Alberta, kustoszy najważniejszych bazylik regionu.

Projekty do konsultacji

Szykuje się mała rewolucja w dziedzinie przygotowania do małżeństwa. Od początku istnienia diecezji temat ten nie był kompleksowo podejmowany. Co z tego wynikało? Wielka dowolność w organizacji i przeprowadzaniu tzw. kursów przedmażeńskich. Poza tym pojawiły się nowe okoliczności i ograniczenia związane z rytmem i intensywnością życia. Okazuje się, że coraz częściej młodzi nie mają możliwości uczestniczenia w cotygodniowych spotkaniach w parafii. Poza tym narzeczeni bardziej wymagają profesjonalizmu od prowadzących zajęcia i krytycznie oceniają ich bazę dydaktyczną. – Dzisiaj należy jak najwięcej korzystać z przekazu multimedialnego, bo żyjemy w kulturze obrazkowej – przekonują doradcy życia rodzinnego. Nie bez znaczenia dla warunków, w jakich odbywa się dzisiaj przygotowanie do małżeństwa, jest liberalizm moralny i niedojrzałość osobowościowa – postawy dominujące wśród uczestników.

Co zatem? Propozycja Duszpasterstwa Rodzin jest taka, by przygotowanie do małżeństwa trwało miesiąc (cztery dwugodzinne spotkania co tydzień). Tylko w uzasadnionych przypadkach i za zgodą swojego proboszcza narzeczeni mogliby brać udział w weekendowych

kursach przygotowujących. Poza tym pary korzystające ze spotkań trzydniowych musiałyby wziąć udział w rekolekcjach zwanych dialogami narzeczeńskimi. Nowością byłoby także zaproponowanie narzeczonym udziału w kosztach zrealizowanych z przeprowadzeniem cyklu katechez przedmażeńskich.

Warto skorzystać

Oto kilka innych propozycji zgłoszonych przez odpowiedzialnych za poszczególne działy pracy duszpasterskiej. Bardzo ciekawym pomysłem ks. Marka Korgula jest przyjęcie „You Cat”, katechizmu młodych, jako podstawy przygotowania do bierzmowania. Poza tym ustalono, że na czas wakacji zawieszają się programy katechezy niedzielnej. Wznowienie lektury nastąpi w 1. niedzielę września. Bp Ignacy Dec zgodził się, by Droga Neokatechumenalna mogła prowadzić na terenie diecezji misję ewangelizacyjną i informacyjną. Ks. Krzysztof Moszumański zapowiada, że od października rozpocznie się kolejna edycja Diecezjalnego Studium Życia Rodzinnego w Świdnicy, a ks. Dominik Ostrowski zachęca do studiowania teologii w świdnickiej sekcji PWT. Słowem, propozycji, podpowiedzi i zamierzeń sporo, czy znajdują się jednak na tyle ambitni duchowni i świeccy, którzy podejmą wyzwania i skorzystają z możliwości? Wrzesień pokaże.

Ks. Roman Tomaszczuk



Michał Ujazdowski przekazał dziekanom swoją opinię na temat stanu państwa

Wspomnienie o śp. ks. prałacie Wiesławie Kuśnierzu

Iskra, która rozpala ogień miłości

Zapamiętany został jako kapłan pogodny, życzliwy i serdeczny dla ludzi.

Kiedy kilka dni temu umawiałem się z ks. Wiesławem Kuśnierzem, by opowiedzieć o swoich 50 latach kapłańskiej pracy, nic nie wskazywało na to, że zamiast jego osobistej opowieści spiszę wspomnienia kolegów o nim. Rozmawialiśmy w przeddzień jego śmierci. Choć to zaledwie kilkanaście zdań telefonicznej rozmowy, usłyszałem w jego głosie ludzką życzliwość i pogodę ducha.

Praca nie beznadziejna

Urodził się 9 maja 1937 r. na Podkarpaciu w parafii Blizne koło Brzozowa (archidiecezja przemyska). Tam rodzice Stanisław i Bronisława, którzy mieli jeszcze córkę, nauczyli Wiesława modlitwy, prowadzali go do kościoła oraz nauczyli dobrego, pobożnego i pracowitego życia. Lata jego dzieciństwa znacząca II wojna światowa. Do Wyższego Seminarium Duchownego wstąpił w Przemyślu. Po trzech latach przeniósł się do Wrocławia, bo na Dolnym Śląsku był wielki brak powołań. – W 1955 r. rozpoczynaliśmy niełatwą drogę, wydawałoby się nawet beznadziejną – opowiada ks. Jan Pryszczewski, kolega z roku. – W latach 1960 i 1961 opuścili mury seminarium 70 kapłanów. Poszliśmy do olbrzymiej wtedy archidiecezji wrocławskiej – od Zielonej Góry do Kalisza – jak iskry, które mają rozpalać ogień miłości.

Ks. Wiesław święcenia kapłańskie otrzymał 26 marca 1961 roku. – Zagony Kościoła na Dolnym Śląsku trzeba było wtedy przeorywać solidną pracą – wspomina bp Ignacy Dec. – Minęło zaledwie 15 lat od zakończenia wojny. Było widać jeszcze wiele niezabliznionych ran. Odzyskane Ziemie Zachodnie, władze komunistyczne pod dyktando Moskwy traktowały jako poligon ateizmu. Pobożnej ludności, która w przeważającej części przybyła z Kresów Wschodnich chciano zaszczyć ateizem. Jednak tym szeryfom laicyzmu stawiali opór gorliwi kapłani, do których należał również ks. Kuśnierz. Podejmowali oni katechizację, nauczając dzieci po 40 godzin tygodniowo.

Patriota

Ksiądz Wiesław przez pierwsze 9 lat kapłaństwa był wikariuszem w miejscowościach: Duszniki-Zdrój, Chojnów, Zawidów, Sobótka, Bielawa Dolna, Małomice. W 1970 r. został proboszczem w Roztokach koło Bystrzycy Kłodzkiej, gdzie pracował 12 lat. Drugą i ostatnią



Podczas 40. rocznicy kapłaństwa życzenia składały nie tylko dzieci

samodzielną placówką była parafia św. Jana Apostoła w Dziecmorowicach. Pracował w niej od 1982 r. do 2007 r. kiedy ze względów zdrowotnych przeszedł na emeryturę.

– Pracował na Dolnośląskiej Ziemi w trudnych czasach – mówi bp Ignacy. – Był wrażliwy na prawdę, dobro, piękno. Będzie nam brak jego pięknych i mądrych przemówień, które wygłaszał tenorowym głosem. Jego pogodnego usposobienia. Zdrowego patriotyzmu ze słowami pieśni „Aby Polska była Polską”, którą zawsze śpiewał podczas kapłańskich spotkań – dodaje ze wzruszeniem biskup.

W Dziecmorowicach ks. Kuśnierz spędził ponad 25 lat – nazywaliśmy go złotoustym – wspomina ks. Bogusław Warmiński. – Mówił przepiekane kazania i głosił rekolekcje na ziemi wałbrzyskiej. Bardzo miłował Kościół, Boga i Ojczyznę. Kto nam teraz zaśpiewa „Aby Polska była Polską”? Dziękujemy mu za wielki patriotyzm, który wyniósł z ziemi rzeszowskiej i przyniósł go tu, na zachód.

– Ks. Wiesław był optymistą – mówi z przekonaniem ks. infułat Józef Strugarek – Przerastał nas wszystkich kapłanów wzrostem i zarażał pogodą ducha. Gdziekolwiek się z nami spotykał, dla każdego miał dobre słowo. Dziękuję mu za tę piękną ludzką i kapłańską postawę.

Ks. Wiesław Kuśnierz odszedł do Pana w sobotę 11 czerwca 2011 r. Mszę św. żałobną odprawiono 16 czerwca w kościele św. Jana w Dziecmorowicach pod przewodnictwem bp. Ignacego Deca. Pogrzeb odbył się 17 czerwca, w rodzinnej parafii Blizne.

Mirosław Jarosz

W szpitalu



HALINA PRZYBYLSKA, SALOWA

– Wiadomości o śmierci ks. Kuśnierza przyjąłem ze spokojem. On się z nią liczył i na nią się przygotowywał. Poznałem go podczas jego

pobytu w szpitalu, na kilka tygodni przed odejściem do Pana. Poznałem człowieka, który był kapłanem, i kapłana, który był człowiekiem. Bardzo lubiłem, gdy opowiadał mi o swoim doświadczeniu obecności Pana Jezusa, o swoich poruszeniach serca, o natchnieniach Ducha Świętego. Zachęcał mnie do apostołowania, do głoszenia chwały Jezusa. Domagał się, bym śpiewała pieśni uwielbienia. Zwracał się do mnie – Dziecko! Musisz o tym mówić, nawet wtedy, gdy nie chcesz słuchać. Szczególnie tu, w szpitalu, ale także wszędzie tam, gdzie jesteś. Świat potrzebuje Pana Jezusa, potrzebuje nadziei, którą daje nam Zmartwychwstały i Żyjący Pan – mówił. Kiedy się żegnaliśmy, popłakałam się. Księdzu bardzo zależało, żebym to właśnie ja odprowadziła go do drzwi szpitala. Obiecał, że w niebie będzie się za mnie modlił. Mam zatem wielkiego przyjaciela w domu Ojca. Rekolekcje, których mi udzielił podczas swego cierpliwego i pełnego łagodności cierpienia, wyryły w mej duszy głęboki ślad. Chwała Panu za życie i świadectwo tego kapłana.

Towarzystwo Miłośników Krosnowic

Niewielu dla wszystkich

Od dziesięciu lat krosnowiczanie mogą polegać na trzydziestu zapaleńcach.

Przyznają, że inspiracją do założenia Towarzystwa Miłośników Krosnowic (TMK), była „zazdrość”. – Pobliski Gorzánów rozwijał się dzięki lokalnej organizacji mieszkańców – wspomina Franciszek Piszczek, emerytowany nauczyciel, a od 2003 r. prezes TMK.

Towarzystwo prowadzi działalność kulturalną, wychowawczą i charytatywną jednak słynie z popularyzacji życia i twórczości Ignaza Reimanna, dziewiętnastowiecznego kompozytora, mieszkańca Krosnowic. Coroczne koncerty i sympozja naukowe ściągają do miejscowości znamienitych artystów i gości.

TMK cieszy się uznaniem i poparciem całego środowiska świadczy o tym choćby fakt, że darowizna 1% podatku sięga 40 tys. złotych. – Prawie połowę tej kwoty przeznaczyliśmy na wsparcie osób niepeł-



Ks. Adam Łyczkowski podkreślał wobec Franciszka Piszczka, że cieszy się z działalności i zaangażowania członków TMK

nosprawnych – podkreśla prezes i kontynuuje: – Sukcesem organizacji jest zapewne i to, że wśród trzydziestu aktywnych członków są osiemdziesięcio- i szesnastolatki, a wszyscy, bez względu na wiek, z dużym zaangażowaniem poświęcają swój czas i umiejętności na rzecz umacniania więzi między mieszkańcami wsi – chwali.

Grażyna Sobczak mieszkanka Krosnowic tak wspomina początki TMK: „Był entuzjazm i zapach. Niewielka grupa ludzi i pomysły na ciekawsze życie. Pierwsze festyny i urok wianków puszcanych

na wodzie, romantyczne śpiewy i muzyka, udane projekty – wszystko dla Krosnowic” – zaznacza we wpisie na stronie Krosnowic i dodaje: „Wspaniali ludzie tworzą bogatą historię. Dobrze jest żyć wśród mądrych ludzi, w pięknej miejscowości”.

Nie dziwi zatem, że kiedy 18 czerwca TMK świętowało dziesięć lat istnienia, były nie tylko kwiaty i życzenia od władz samorządowych czy organizacji społecznych, była duma, że niewielu może tak wiele, dla wszystkich.

xrt

Początek remontu wieży w Wójtowicach

Czas zatrzymany



Komisja chciała cofnąć się w czasie tylko do XIX w. – udało się, ale po drodze był przystanek w roku dojścia Hitlera do władzy.

Po udanym remoncie głównego dachu kościoła pw. św. Marii Magdaleny w Wójtowicach, parafianie przymierzają się do następnej inwestycji. Kilkuśset mieszkańców ma silną wolę odnowienia wieży kościelnej. 17 czerwca rozpoczęto przygotowania do realizacji tego zadania. Z neogotyckiego hełmu wieży

zdjęto iglicę z zamontowanymi na niej wiatrowskazem i kulą.

– Zastanawialiśmy się, czy w kuli będzie „kapsuła czasu”. Kroniki bowiem wspominają o remontach wieży – mówi ks. Mariusz Kryśpiak, proboszcz. – Okazało się, że nasi poprzednicy uszanowali tradycję i do tego, co zostawili na pamiątkę budowniczym kościoła, do-

Zawartość wójtowickiej „kapsuły czasu”

łożyli swoje dokumenty – cieszy się.

Komisja w składzie: Beata Huculak-Szpanier, zastępca burmistrza Bystrzycy Kłodzkiej, ks. Mariusz Kryśpiak, Piotr Budnik, radny miejski, Leszek Kordy, wykonawca pokrycia wieży, oraz Stanisław Mądro, wykonawca konstrukcji drewnianej wieży, wydobyla miedzianą „kapsułę czasu” ukrytą w kuli o średnicy 32 centymetrów. Niewielki cylin-

der zawierał mocno uszkodzone dokumenty z czasów budowy świątyni, rękopis z 1876 r., maszynopis z 1933 r. oraz osiem monet z XIX w.

– Dokumenty chcemy przetłumaczyć, żeby dowiedzieć się, jakie przesłanie dla potomnych zostawili nasi poprzednicy. Szczególnie wymowny jest maszynopis z roku, w którym Adolf Hitler doszedł do władzy – uważa proboszcz.

Iglica po powrocie z renowacji (ma być wyzłoconą) wraz z nową „kapsułą czasu” powróci na swoje miejsce prawdopodobnie w sierpniu. Natomiast jeżeli uda się uzyskać dotację z Urzędu Marszałkowskiego, wówczas wieża zostanie wyposażona w zegar. – Projekt kościoła przewidywał zegar na wieży, niestety, zapewne z powodu braku środków, nigdy nie został on tam zainstalowany – dodaje proboszcz.

xrt